№ 270 Łódź, Poniedziałek 2 Października 1922 r. Cena 80 mk. (Na prowincji 90) Należytość pocztowa opłacona ryczałt. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 1300, na prowincji „ 1700, Zagranicą „ 3000. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 100 Mk. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 200 — w tekście mk. 350.—reklamy mk. 200.—, nekrologi mk. 100—, komunikaty mk. 120, zwyczajne mk. 75 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 15. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca“ przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Sytuacja na Bliskim Wschodzie niewyjaśniona.

Nowe ultimatum angielskie.

LONDYN 1 (PAT) „Daily Mail“ donosi z Konstantynopola, że gen. Harrington wysłał w dniu dzisiejszym do Kemala baszy nowe pismo, w którem żąda wycofania wojsk tureckich ze strefy neutralnej, przyczem daje do zrozumienia, że dopóki to rozporządzenie nie zostanie wykonane, dopóty nie może być mowy o rozpoczęciu konferencji pokojowej.

Konferencje z Kemal Paszą.

ADONA, 1. (PAT). Według doniesień z Angory ma się odbyć w Mudani konferencja pomiędzy Kemal paszą a generałami: angielskim, francuskim, włoskim i greckim.

LONDYN, 1. PAT). Gabinet angielski po otrzymaniu raportu o przebiegu spotkania Franclin Bouilon a Kemal paszą, zebrał się na posiedzeniu wieczornem, na którem omawiano otrzymany raport.

LONDYN, 1. (PAT). Donoszą z Konstantynopola, że gen. Harrington udał się do Mudani w celu odbycia konferencji z Kemal paszą.

Warunki Turcji.

WIEDEN, 1. (PAT.) „Neue Freie Presse“: Donoszą z kół nacjonalistycznych z Konstantynopola, że odpowiedź tureckiego zgromadzeniz narodowego na notę rządów koalicji będzie obejmowała następujące punkty:

1) Zgody na obsadzenie przez rząd angorski punktów strategicznych Tracji;

2) Wojska angielskie zaprzestaną przygotowań i ruchów wojskowych;

3) Obsadzenie Tracji przez wojska kemalistyczne nastąpić winno przed zebraniem się konferencji;

4) Turcja zastrzega sobie dyskusję nad warunkami pokojowemi sprzymierzonych;

5) Turcja sprzeciwia się demilitaryzacji Bosforu i morza Marmara, natomiast nie sprzeciwia się demilitaryzacji Dardaneli;

6) Rosja i inne państwa położone nad morzem Czarnem będą dopuszczone do konferencji na tych samych warunkach co Rumunja i Turcja. Jeżeli powyższe warunki zostaną przyjęte, w takim razie Angora weźmie udział w konferencji.

Ponieważ gen. Harrington posiada pełnomocnictwo, jest przeto nadzieja, że projektowana konferencja będzie mogła się odbyć.

W kołach tureckich przypuszczają, że konferencja pokojowa mogłaby się zebrać 15 października. Franklin Bouilon zaniechał zamiaru udania się do Angory, natomiast uda się do Konstantynopola na pokładzie krążownika „Metz“.

Anglicy w Konstantynopolu.

RZYM, 1. (PAT.) „Courrier della Sera“ donosi z Konstantynopola, że coraz to nowe okręty angielskie wysadzają wojska. Przez ulicę Tera przeciągają świeżo przybyłe oddziały angielskie. Korespondent dziennika włoskiego był w Czanaku, który jest głównym punktem zbornym wojsk angielskich.

Angielska kawalerja posunęła się do miejscowości Ezin, gdzie natchnęła się na kawalerję turecką. Starcie zdawało się być nieuniknione. Jednakże Anglicy uniknęli go, cofając się. Dardanele i morze Marmara oświetlone są w nocy reflektorami angielskich okrętów wojennych. Niebezpieczeństwo konfliktu jest tem większe, że Kemal basza i rząd angorski odrzucają propozycję rozejmu, dopóki wojska greckie nie opuszczą Tracji.

Grecy mają w Tracji 10 dywizyj.

Co mówi Venizelos?

LONDYN, 1. (PAT) W rozmowie z dziennikarzami Venizelos oświadczył, że zanim odpowie rządowi Aten na skierowane do niego pismo, aby reprezentował Grecję u rządów mocarstw, musi przedtem zapoznać się ze sprawą Grecji. Jak tylko przybędzie do Paryża natychmiast odbędzie konferencję z premjerem francuskim.

Jeszcze głosy prasy francuskiej.

PARYŻ 1 (PAT) Omawiając sytuacja na Bliskim Wschodzie prasy francuska jednomyślnie pochwala pojednawcze usiłowania Poincarego, przyczem zgodną jest co do tego, że należy doradzać Kemalowi umiarkowanie w poszanowaniu strefy neutralnej, zgodnie z notą sprzymierzonych z d. 23 września, w przeciwnem razie — mówi „Petit Parisien“ Francja byłaby zmuszoną cofnąć koncesje przyrzeczone w sprawie Tracji i Adrjanopola, jakkolwiek nie myśli wcale cofać danych zobowiązań. Prasa francuska jest zdania, że najlepszem rozwiązaniem obecnej sytuacji byłoby obopólne cofnięcie wojsk zarówno kemalistycznych jak i angielskich.

Zabiegi Poincarego.

PARYZ, 1. Poincare zaniechał projektowanej podróży do Wogezów, zmuszony śledzić wypadki na Bliskim Wschodzie. Dzisiaj Poincare w dalszym ciągu prowadził akcję pojednania pomiędzy Anglją a Angorą. Wysłał on do Franclina Bouilon depeszę z zaleceniem, ażeby usiłował przyspieszyć odpowiedź Kemal paszy na propozycję sprzymierzonych. Francuskie koła kompetentne zwracają uwagę na to, że uchwała sprzymierzonych z dn. 23-IX-tego przewiduje wyłącznie tylko akcję dyplomatyczną, i że Poincare podczas ostatniej konferencji podkreślił, że Francja nie wyśle przeciwko Turcji ani jednego żołnierza.

Raport o intencjach Kema'a.

PARYZ, 1. (PAT). Wczoraj Poincare przyjął ambasadora greckiego i włoskiego. Według informacji „Journala“, premjer francuski zakomunikował ambasadorom treść depeszy od Franclina Bouilon, proszącą ich o przesłanie im informacji swoim rządom. Franclin Bouilon w swej depeszy donosi, że Kemal pasza jest ożywiony jaknajbardziej pojednawczo w stosunku do sprzymierzonych i że jest gotów niezwłocznie przystąpić do omówienia warunków do zawieszenia broni. Pozatem Kemal pasza jest też gotów prosić parlament angorski o przyjęcie propozycyj sprzymierzonych. Pan Bouilon dodaje jeszcze, że Turcja skłonną jest zgodzić się na okupację Tracji przez kontyngent wojsk sprzymierzonych, do chwili zakończenia konferencji pokojowej.

Pewne uspokojenie.

LEAFIELD, 1. (PAT.) Pol. Radio. Sytuacja w sprawie Bliskiego Wschodu uległa znacznemu odprężeniu. W angielskich kołach politycznych wyrażają zodowolenie z tego powodu, że wojska tureckie w strefie neutralnej nie ujawniają żadnych agresywnych tendencyj. Jest nadzieja, że z chwilą rozpoczęcia konferencji w Mudanji, wszelkie trudności jakie dotychczas powstałyby załatwione zostaną pomyślnie. Gabinet angielski udzielił gen. Harringtonowi pełnych pełnomocnictw. Prasa angielska gorąco pochwala rozwagę i umiarkowanie gen. Harringtona, jakie ujawnił on podczas okresu ostatnich rokowań.

Śladami Wilusia.

ATENY 1 (PAT) Król Konstantyn z rodziną udał się na wyspę Korfu a stamtąd udaje się do Włoch. Miejscem dłuższego pobytu króla greckiego wraz z rodziną będzie prawdopodobnie Palermo.

Sprostowanie o rzekomych rozruchach w Jugosławji.

WARSZAWA, 1. (PAT). Wobec wiadomości o rzekomej rewolucji w Belgradzie i rozruchach w Jugosławji, poselstwo serbów i kroatów, kategorycznie zaprzecza wszystkim tym wiadomościom jako z gruntu fałszywym i wrogim, a tendencyjnie rozsiewanym w związku z kwestją Bliskiego Wschodu.

BUDAPESZT, 1. (PAT). Wobec ukazania się w niektórych dziennikach węgierskich wiadomości o zamordowaniu króla Jugosławji, półurzędowa agencja telegraficzna węgierska natychmiast pospiesza zdemontować powyższe nieprawdziwe wiadomości.

Przeciw napływowi cudzoziemców do Berlina.

BORDEAUX, 1. (PAT) Pol. Radjo. Jak donoszą z Berlina, wydane zostały nowe przepisy co do wydawania wiz na przyjazd do Niemiec. Konsulaty niemieckie mają udzielać wiz przy zachowaniu jaknajwiększych ostrożności, przyczem cudzoziemcy winni podać cel podróży. Udzielanie wiz ma być odmawiane zwłaszcza tym cudzoziemcom, którzyby pragnęli przyjechać zwabieni niskim poziomem kosztów utrzymania, w związku ze spadkiem waluty.

Ostatnie posiedzenie plenarne Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 1. (PAT) w sobotę po południu odbyło się ostatnie posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ligi. Lord Balfour w imieniu Rady Ligi oznajmił, że prace Ligi w przedmiocie kredytu dla Austrji nie zostały zakończone, jakkolwiek sprawa posunęła się naprzód. Cztery państwa zobowiązały się dać 80 proc. gwarancyj wymaganych przez kapitalistów przed udzieleniem pożyczki Austrji. Pozostałe 20 procent będą, zdaniem sprawozdawcy, również pokryte. Finanse Austrji będą ściśle kontrolowane w przeciągu dwu lat. Protokuł będzie spisany pod egidą Ligi Narodów w sposób gwarantujący suwerenność Austrji.

Sprawy Austrji w Radzie Ligi.

GENEWA, 1. (PAT.) Na ostatniem generalnem posiedzeniu Ligi w końcu dyskusji nad sprawą Austrji, lord Robort Cecil skierował pod adresem referenta sprawy Austrji lorda Balfoura pytanie, czy wrazie niepowodzenia rokowań Rada Ligi opublikuje komplet ekspose z przeprowadzonych rokowań oraz wszystkie dokumenty ich dotyczące. Lord Balfour odpowiedział twierdząco, poczem Bourgeois oświadczył, że wobec budzącego niewiarę pytania lorda Cecila, może zaświadczyć, iż negocjacje sprawy Austrji mają wszelkie szanse powodzenia. Poczem posiedzenie zamknięto, a zarazem zamknięto trzecią sesję Zgromadzenia Ligi Narodów.

Telegramy sportowe.

POZNAN, 1. (PAT). Dzisiejsze zawody piłki nożnej pomiędzy „Ostrowją“ (Ostrów) a „Stellą“ (Gniezno) zakończyły się wynikiem 1:0, a pomiędzy reprezentacją D. O. K. Poznań i D. O. K. Pomorze 7:0 (3:0) na korzyść Poznania.

TORUN, 1. (PAT). Dzisiejsze zawody piłki nożnej między toruńskim klubem sportowym „Sokoła“ a drużyną artylerji DOK. IV Łódź, zakończyły się wynikiem 3:1 na korzyść „Sokoła“.

ZAGRZEB, 1. (PAT). Mecz Jugosławja-Polska zakończył się wynikiem 3:1 na korzyść Polski.

Walka z antypaństwowymi zamachami we Wsch. Galicji.

WARSZAWA, 30. (AW). W związku z coraz liczniej zdarzającymi się wypadkami zbrodniczego podpalania stert ze zbożem i sianem i zabudowań w województwach stanisławowskim, tarnopolskim i lwowskim, oraz wobec wypadków sabotowania w obrębie tych województw środków komunikacyjnych i zamachów na przedstawicieli policji, dyrektor departamentu publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Urbanowicz zakomunikował przedstawicielowi „Ajencji Wschodniej“ co następuje:

Znaczną część wypadków wymienionych zbrodni w obrębie trzech województw wschodnich należy wytłumaczyć przedewszystkiem działalnością agitatorów komunistycznych. Pewne znaczenie ma również porozumiewanie się oraz współdziałanie z emisarjuszami bolszewickimi niektórych szowinistycznych rusińskich imperjalistycznych kół przez warstwy emigracji ruskiej, przebywającej poza granicami państwa polskiego.

Władze lokalne i centralne zajęły się nader energicznie tą sprawą, wydając szereg potrzebnych zarządzeń. Przypomina o sądowem postępowaniu doraźnem, stosowanem w wypadkach dokonania zbrodni, o których mowa. Rozszerzono na wniosek rządu ustawę o postępowaniu doraźnem, wydano jak najbardziej stanowcze polecenia policji państwowej, mające na celu wykrycie sprawców i poddanie ich sądom doraźnym, wreszcie wzmocniono i odpowiednio rozlokowano siły wykonawcze służby bezpieczeństw, oraz pociągnięto gminy do współdziałania w pracy nad zapewnieniem bezpieczeństwa w obrębie tych terytorjów.

W razie, gdyby środki powyższe okazały się niewystarczające dla zlikwidowania szkodliwej dla mienia i życia ludności miejscowej, akcji, prowadzonej przez nasłanych i ispirowanych z poza granic państwa terorystów, władze miejscowe będą wyposażone w jeszcze dalej idące uprawnienia.

Nie potrzeba dodawać, że winni uprawiania akcji zbrodniczej będą ukarani z całą surowością prawa do kary śmierci włącznie.

Zażalenia wyborcze.

WARSZAWA, 1. (A.W.) Sąd najwyższy otrzymał już kilka zażaleń w sprawach wyborczych. Wśród zażaleń są skargi o nieumieszczenie na listach wyborczych: skargi komisji wyborczej z powodu umieszczenia na listach wyborczych osób nie mających do tego prawa i t. p. Sąd najwyższy sprawy te rozstrzygnął na t. zw. posiedzeniach porządkowych. Zaznaczyć należy, że dotychczas Sąd najwyższy nie otrzymał ani jednego zażalenia w sprawach zasadniczych,

WARSZAWA, 1. (A.W. Na okres wyborczy została w Sądzie najwyższym utworzona specjalna komisja, która wydaje orzeczenia w sprawach, związanych z wyborami. Komisja ta składa się z prezesów i sędziów wszystkich izb.

WARSZAWA, 30. (A.W.) Najważniejsze orzeczenia Sądu najwyższego w sprawach wyborczych będą wydrukowane w specjalnych zeszytach, podobnie jak to uczyniono z orzeczeniami dotyczącemi wyborów w roku 1919.

W sprawie odszkodowań.

BERLIN, 1-go (PAT) Dnia 5 października przybędzie tu dyrektor francuskiego urzędu wyrównawczego oraz dyrektor takiegoż urzędu angielskiego. Narady delegatów z rządem niemieckim będą dotyczyły płatnych już rat wyrównawczych oraz przyszłych rat w wysokości 18 miljonów mk. w złocie.

Japonja ku uznaniu rządu sowietów.

MOSKWA, 1. (PAT). Z Czyty donoszą: Według doniesienia dziennika japońskiego „Nishi-Nishi" delegat japoński zaproponował rządowi swemu, ażeby uznał połączoną delegację rosyjską, reprezentującą całą Rosję sowiecką, a następnie ażeby przystąpił z nią do rokowań nad problemem Dalekiego Wschodu. Wedle dziennika jest to pierwszy krok na drodze uznania Rosji sowieckiej de jure przez Japonję.

Wyrok w sprawie Kaina Kapoty.

(Główny oskarżony otrzymał 8 lat więzienia).

WARSZAWA, 1. Znany w Łodzi i tu grasujący komunista-szpieg Kain Kapota, o procesie którego doniosła „Praca" wczoraj, otrzymał 8 lat ciężkiego więzienia.

Panna Liba Jacobsonówna potrafiła udowodnić, iż do komunistów nie należy i tylko za posługiwanie się fałszywym dowodem osobistym skazana została na 6 miesięcy więzienia.

Przesiedziała ona do wyroku 14 miesięcy — karę więc już odbyła.

Trzeciego oskarżonego uwolniono.

Napad zbójecki w Siedleckiem.

(Od wł. korespondenta „Pracy").

27 bm., o godz 12 w nocy, na drodze z Łosic do Niemojek, 4 uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów napadło na jadących na trzech wozach 18 handlarzy. Bandyci wystrzelili kilkakrotnie na postrach, następnie sterroryzowali jadących i zrabowali u wszystkich handlarzy ogółem z górą 2 miljony mk., poczem zawrócili jadących do Łosic, sami zaś zbiegli do pobliskiego lasu.

W trzy dni później dwóch rabusiów aresztowano na jarmarku w Łosicach. Są to młodzi ludzie, synowie włościan wsi Zbuczyn, pow. Siedleckiego.

Dziewięć miljonów kary na paskarzy.

(Należy to samo stosować i w Łodzi).

WARSZAWA, 1. Oddział walki z lichwą komisarjatu rządu w Warszawie skazał w dniu 27 bm, za nieujawnienie cen, sprzedaż po cenach wyższych, brak rachunków i tp. przestępstwa paskarskie cały szereg właścicieli sklepów.

Po miljonie marek kary zapłaci 5 paskarzy, po pół miljona 8 paskarzy.

Uśpienie w pociągu.

LWOW, 1. Lwowski kupiec Dawid Ludmerer doniósł policji, że ubiegłej nocy został w czasie jazdy kolejowej na linji między Tarnowem a Rzeszowem uśpiony przez jakiegoś mężczyznę, który jechał z nim z Tarnowa. Skoro się obudził koło Przeworska mężczyzna ów znikł, a wraz z nim zginęła mu podróżna waliza, zawierająca drobiazgi wartości przeszło pół miljona mk.

Fałszerze polskich paszportów zagranicz.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, . Policja śledcza tropiła już oddawna sprawców fałszowania paszportów zagranicznych i wiz konsulatów.

Na skutek zarządzeń została wreszcie wyłapana liczna i dobrze zorganizowana szajka fałszerzy.

Oszuści znajdują się już pod kluczem.

Sumy, pobierane przez szajkę oszustów, dochodziły do 200.000 marek i więcej za paszport. A ilość osób, które padły ofiarą, jest bardzo znaczna.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(—) Przed tygodniem zecerzy lwowscy zażądali 50 proc. podwyżki (niedawno temu uzyskali 41 proc). Pertraktacje z drukarzami trwały do wozoraj. Ostatecznie część właścicieli drukarń oświadczyła gotowość podwyższenia cennika o 15 proc., podczas gdy przedstawiciele pracowników drukarskich w komisji cennikowej zażądali jako minimum podwyżkę 36 proc. Na wypadek niedojścia do porozumienia, jutro o godz. 12 w nocy, zgodnie z powziętą uchwałą, rozpocznie się strajk we wszystkich drukarniach lwowskich.

(— W Gdańsku strajk robotników portowych został zakończony.

(—) Gdańskie pisma donoszą z Kowna, że w łonie rządu litewskiego rozgrywa się walka o neutralizację Niemna. Obecny premjer litewski Galwanauskas oświadczył się za natychmiastowem zastosowaniem neutralności, chcąc w ten sposób pozyskać Francję.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

2 Poniedziałek	*Dziś* Jana z Dukli	
	Jutro Aniołów Stróżów	
	Wschód słońca,	6 m. 10
	Zachód "	6 m. 51
	Wschód księżyca	1 m. 07
	Zachód "	3 m. 32

— **Walka z pijaństwem.** Za ukazywanie się w stanie nietrzeźwym w miejscu publicznem i wywoływanie zbiegowiska, pociągnięto do odpowiedzialności: Pinkusa Czelhotę (Konstantynowska 28), Gerszona Eksteina (Podrzeczna 6), Moszka Wilczko (Pomorska 4). Franciszka Siemińskiego (Bazarna 10), Edwarda Paradowskiego (Zawadzka 88), Stefana Marjańskiego (Wierzbowa 20), Ferdynanda Petscholda (Główna 8), Annę Makowską (Ogrodowa 28), Ignacego, Józefa Sk nicznych (Suwalska 10), Stanisława Ogórka, Ludwika i Daniela Klajnów (Pańska 44), Jana Fedra (Ruda Pabjanicka), Franciszka Szalpowskiego (Lipowa 16), Andrzeja Basko Władysława Baraksa (Petersburska 6), i Rudolfa Bekera (Nowo-Zarzewska 13). bip.

— **Powóz pod tramwajem.** Przy ulicy Napiórkowskiego 32, powóz, wyjeżdżający z ulicy Słowiańskiej na ulicę Napiórkowskiego, wpadł pod tramwaj, przyczem u powozu rozbite zostały 3 koła. Wypadków z ludźmi nie było. (bip)

— **Nagłe zasłabnięcie.** Zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 10, Lucjan L..ński u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Głównej zasłabł nagle. Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy. (bip)

— **Nielegalna sprzedaż wódki.** Za nielegalną sprzedaż wódki spisano protokuł na Jana Bernstajna (Brzezińska 17), Teofila Dmuchowskiego (Szosa Brzezińska 24) i na Konstantyna Wudel (Pomorska 150).

— **Zamach samobójczy.** Zamieszkała przy ul. Granitowej nr. 11 Zofja Pawlak zameldowała w XII komisarjacie P. P., że ojciec jej Józef Pawlak lat 50 usiłował otruć się jodyną. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy, pozostawił go na miejscu. bip.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, w poniedziałek, Teatr Miejski daje dla zrzeszeń „Roztwór prof. Pytla" — kapitalna komedja B. Winawera. We wtorek dnia 3 b. m. „Nina"—nastrojowy dramat L. Kampfa. W czwartek premjera arcydzieła J. Korzeniowskiego, komedja świetnie ilustrująca czasy „Króla Stasia" — p. t. „Wąsy i peruka".

Komunikat.

Komenda Okręgowa Policji Państwowej w Łodzi ogłasza, że z dniem 1 października r. b. opłaty na rzecz kosztów utrzymania Biura Adresowego w m. Łodzi będą pobierane w następującej wysokości:

50 mk. za jeden blankiet zameldunkowy lub wymeldunkowy i 50 mk. za jedną informację o adresie.

CONAN DOYLE. 1)

Pusty dom.

Wiosną r. 1894, cały Londyn był zaciekawiony, a świat modny oburzony, zamordowaniem pana Ronalda Adaira, dokonanem w okolicznościach zupełnie niezwykłych i niezrozumiałych.

Publiczność wiedziała te szczegóły zbrodni, które wyszły na jaw podczas śledztwa policyjnego, lecz innych faktów, narazie, nie uznano za stosowne ujawniać. Teraz dopiero, po latach blizko dziesięciu, wolno mi dać ogniwa, których dotąd brak było do całości tego szczególnego łańcucha.

Zbrodnia była sama przez się interesująca, lecz zajęcie, jakie budziła, było dla mnie niczem, w porównaniu z niespodzianką, która z niej dla mnie wynikła—w całem swojem awanturniczem życiu nie doznałem podobnego wstrząśnienia. Nawet teraz, po takim długim przeciągu czasu, dreszcz mnie przebiega na samą myśl o tem i czuję znów tę nagłą falę radości, zdumienia i niedowierzania, jaka mnie wówczas ogarnęła...

Niechaj publiczność, która okazywała zainteresowanie czynami i myślami bardzo wybitnego człowieka, niejednokrotnie przezemnie opowiadanymi, nie bierze za złe, że nie podzieliłem się z nią swemi wiadomościami; uważałbym to za swój pierwszy obowiązek, gdybym nie był związany wyraźnym zakazem z jego własnych ust, zakazem, który cofnął dopiero trzeciego ubiegłego miesiąca.

Łatwo zrozumieć, że ścisła przyjaźń, jaka mnie łączyła z Sherlockiem Holmes'em, wytworzyła we mnie głębokie zajęcie dla zbrodni wogóle i że, po jego zniknięciu, nie omieszkałem nigdy czytywać pilnie różnych ogłaszanych w dziennikach tajemniczych wypadków; próbowałem nawet niejednokrotnie, dla własnego zadowolenia, stosować jego metodę w rozwiązywaniu krwawych zagadek, lecz z niewielkiem powodzeniem.

Żadna wszakże nie przejęła mnie do tego stopnia, co ta tragedja Ronalda Adaira. Przeczytawszy wynik śledztwa, które wykazało rozmyślne morderstwo, popełnione przez złoczyńcę czy też złoczyńców niewiadomego nazwiska — jaśniej niż kiedykolwiek zrozumiałem stratę, jaką poniosło społeczeństwo, przez śmierć Sherlocka Holmes'a. Były w tej niezwykłej sprawie punkty, które jestem pewien, obudziłyby jego szczególne zajęcie, a wysiłki policji dopełniłaby, albo prawdopodobniej wyprzedziła, wytrawna obserwacja i czujny zmysł najpierwszego agenta kryminalnego w Europie. Przez cały dzień nie mogłem myśleć o niczem innem i nie zdołałem znaleźć wyjaśnienia, które wydałoby się wystarczające. Narażając się na to, że opowiadać będę historję już znaną, powtórzę fakty tak, jak stały się wiadome publiczności, po zakończeniu śledztwa.

Pan Robert Adair był drugim synem hrabiego of Maynooth, wówczas gubernatora jednej z kolonij australijskich. Matka Adaira powróciła z Australji dla poddania się operacji katarakty i, wraz z synem, Ronaldem i córką, Hildą, mieszkała pod №427 przy Park Lane. Młodzieniec obracał się w najlepszem towarzystwie, nie miał, o ile było wiadomo, nieprzyjaciół ani też specjalnych nałogów. Był zaręczony z panną Edytą Woodley, of Carstairs, ale zaręczyny zostały zerwane, za wspólną zgodą, na kilka miesięcy przedtem i nic nie kazało wnosić, że pozostawiły po sobie ślady bardzo głębokiego uczucia.

Zresztą życie tego mężczyzny obracało się w kółku ciasnem, konwencjonalnem, gdyż miał przyzwyczajenia niewymyślne a naturę mało wrażliwą. A jednak na tego spokojnego młodego arystokratę, w nocy 30 marca 1894 r., między godziną dziesiątą a jedenastą minut 20, spadła śmierć, w postaci bardzo osobliwej i niespodziewanej.

Ronald Adair lubił bardzo karty; grywał też stale, lecz nigdy wysoko, tak, że strat nie ponosił. Był członkiem klubów karcianych: „Baldwin", „Cavendish" oraz „Bagatelle". Śledztwo wykazało, że po obiedzie, w dniu śmierci, grał robra wista w tym ostatnim. Grał tam też przed wieczorem. Zeznania tych, którzy z nim grali—p. Murray, sir Jan Hardy i pułkownik Moran—potwierdziły, że był to istotnie wist i że partnerzy mieli prawie jednakie szanse. Adair przegrał może pięć funtów, nie więcej. Majątek miał duży i taka strata nie mogła mu robić żadnej różnicy. Grywał codziennie to w tym, to w owym klubie, ale był graczem, ostrożnym i wstawał zawsze od stolika wygrany. W toku śledztwa okazało się, że wespół z pułkownikiem Moranem, wygrał około 420 fst. kilka tygodni przedtem od Godfreya Milnera i lorda Balmorala. Tyle z jego dni ostatnich według wyników śledztwa.

W dniu zbrodni powrócił z klubu punktualnie o piątej. Matka i siostra były z wizytą u kuzynów. Służąca zeznała, że słyszała jak wchodził do pokoju frontowego na drugiem piętrze, który mu służył za bawialnię. Rozpaliła tam była ogień na kominku, a ponieważ powstał dym, przeto otworzyła okno. Z pokoju nie dochodził żaden odgłos do godziny 11-ej, minut dwadzieścia tj. do godziny powrotu lady Maynooth i jej córki.

Chcąc powiedzieć synowi dobranoc, zamierzała wejść do jego pokoju, lecz drzwi były zamknięte z wewnątrz i na żadne stukanie i wołanie nie otrzymała odpowiedzi.

Matka wezwała pomocy i wyłamano drzwi. Nieszczęśliwy młodzieniec leżał w pobliżu stołu. Głowę miał straszliwie okaleczoną kulą rewolwerową, wszelako żadnej broni w pokoju znaleźć nie było można. Na stole leżały dwa banknoty dziesięciofuntowe i siedemnaście funtów dziesięć szylingów w srebrze i złocie, ułożonych w małe stosy, różnej wysokości. Były tam też jakieś kreślenia na kartce papieru, z nazwiskami kilku klubowców, skąd wnosić należało, że Adair przed śmiercią obliczał stratę czy wygraną w karty.

Dokładne zbadanie okoliczności przyczyniło się tylko do większego zawikłania całej sprawy. Przedewszystkiem, nie można było odnaleźć powodu, dla którego młodzieniec zamknął drzwi od wewnątrz. Nasuwało się przypuszczenie, że uczynił to morderca, a potem uciekł przez okno. Było ono wszakże położone o jakie dwadzieścia stóp nad ziemią, a pod niem ciągnął się zagon krokoszów w pełnym rozkwicie.

Ani na kwiatach ani na ziemi nie było znaku zniszczenia, nie było też śladów na wąskim pasie trawy, który oddzielał dom od drogi. Zdawało się zatem, że Adair sam drzwi zamknął.

(d. c. n).

Pożary i zgliszcza w Irlandji.

Irlandja i Polska — to dwie męczennice, które jednemi, ciernistemi kroczyły ku wyzwoleniu drogami, które maltretowane, chłostane, łżone i katowane nie przestały wzdychać do wolności i swobody i wśród ciężkiego zmagania się ze swemi ciemiężycielami rzucały śmiało i odważnie między tyranizowany lud hasło: Jeszcze nie zginęła! I nie zginęła Polska — nie zginęła Irlandja, dla jednej i drugiej zaświtał blask majestatyczny dnia zmartwychwstania.

Tryumfalne drogi wyzwolenia naszego szły tylko ostatniemi laty w innych kierunkach i inne znaczyły szlaki, inny też fundament wspiera potężny gmach państwowości naszej i państwowości irlandzkiej. Bo mimo pozornej wolności, wolną Irlandja jeszcze nie była i to co naród irlandzki mogłoby zadowolić rok temu jeszcze, dziś zadowolić go nie może. Rok temu skupieni w obozie sinfeinistów patrjoci i męczennicy byliby zadowolili się jakiemś porozumieniem z Anglją, które uważali za jedyną drogę wyjścia. Dziś tem zadowolić się nie mogą, chociaż zawarty w dniu 6 grudnia 1921 r. traktat przyznaje im niepodległość i daje samodzielne państwo pozostające do Anglji w stosunku dominium, równouprawnionego z Kanadą, mające swój własny skarb i swoją własną armję.

Na czele tych, którzy twór ten od Anglji przyjęli, stali właśnie złożeni już do wiecznego snu Griffith i Collins, łudzący się nadzieją, że z biegiem czasu, gdy państwo irlandzkie skonsoliduje i umocni swe podwaliny — będzie można pomyśleć o dalszych przetargach, dalszych żądaniach i zdobyczach jeżeli nie na drodze ugodowej, to na drodze oręża.

Ale nadzieje te zawiodły z samego początku i wówczas w wielkiej części zrewolucjonizowanego narodu, ogarniętego jakimś atawistycznym popędem do ustawicznego stawiania czoła — zbudził się święty bunt, a na czele zbuntowanych tłumów stanął prezydent de Valera, który oświadczył publicznie, że jest przeciwny traktatowi londyńskiemu i porozumieniu z Anglją, zawartemu w takiej dwuznacznej i niezdecydowanej formie.

Na tle tych dwuch odmiennych pojęć i odmiennych uczuć — żeby nie sięgać do zbyt szczegółowych dziejów i przyczyn — powstała między dwoma obozami, między obozem de Valery i obozem Collinsa zacięta walka, która zamieniła się w walkę domową.

Wieluż to w walce tej potępionej i wyklętej przez jednych, sławionej, czczonej apoteozowanej przez drugich wyrosło bohaterów, nawet bohaterów — morderców! Zwykłymi mordercami ani tych, co zgładzili Wilsona, ani tych co zamordowali Collinsa nazwać nie podobna. Wystarczy uprzytomnić sobie chwilę zgonu obu zabójców marszałka Wilsona, aby zrozumieć, że prawdziwi zbrodniarze i przestępcy tak umierać nie potrafią!

Na długo już przed godziną stracenia w okolicy więzienia i przed jego bramą zgromadziła się znaczna liczba Irlandczyków, a wśród nich wiele kobiet, odprawiających modły pod kierownictwem jednego z księży. Ziomkowie skazańców śpiewali ponadto pieśni religijne i narodowe. Podobne sceny rozgrywały się w tym samym czasie przed więzieniem, w którem na dzień przedtem znajdowali się skazańcy. Władze angielskie w ostatniej chwili zarządziły przewiezienie ich do więzienia w Wandaworth, aby uniknąć spodziewanych demonstracyj, albo uniemożliwić knute przez sinfeinistów plany uwolnienia więźniów. Krewni jednak skazańców dowiedzieli się o tej zmianie, to też w tłumach znajdowali się także bracia i siostry zabójców.

Rozegrała się więc przed więzieniem niezwykła scena. — Ksiądz stał w ornacie przed bramą więzienia, dookoła niego klęczał tłum Irlandczyków, zanosząc modły na intencję skazańców. Na kilka minut przed godziną ósmą ksiądz głośno zawołał:

— Oni umierają za Irlandję i dlatego od tej chwili należą do Irlandji.

O godzinie ósmej zabrzmiał poraz pierwszy dzwonek więzienny. Był to znak, że są prowadzeni na szubienice. Mężczyźni odkryli wówczas głowy, a kobiety wybuchnęły łkaniem. Wtedy odezwał się dzwonek poraz drugi. Był to znak, że skazańcy zostali już straceni. W tym momencie ksiądz zapalił poświęconą świecę, wziął ją w lewą rękę, a prawą ręką przesyłał w kierunku szubienicy błogosławieństwo. Tłumy znów powstały na nogi, zanuciły marsz żałobny sinfeinistów, rozpoczynający się słowami: „Otul go w stary, zielony sztandar“. Następnie Irlandczycy w milczeniu, jak po pogrzebie kogoś najukochańszego, oddalili się z pod bramy więzienia...

Zgon przedwczesny zaledwie 33 lata liczącego zdolnego wodza Collinsa, popieranego przez Anglję — jest ciężkim ciosem nie tylko dla tej części narodu irlandzkiego, która wzdycha do pokoju, ale również i dla Anglji. Skutki fatalne dają się we znaki nie tylko Irlandji, w której niema bodaj jednej rodziny, któraby nie opłakiwała męża czy brata, poległego w walkach domowych, ale i Anglji samej, zaniepokojonej wzrastającą nędzą, drożyzną i spustoszeniami.

Ofiar, słanych po drodze, wiodącej do zupełnego wyzwolenia się Irlandji nie widać końca, i jeden tylko świadek pamiętnej chwili podpisania z Anglją traktatu pozostaje przy życiu. — Wśród rozpasanych krwiożerczych namiętności, zacietrzewienia partyjnego, on jeden — przywódca sinfeinistów Barton—pójdzie na dalszy bój przeciw drugiemu wodzowi i wielkiemu patrjocie, synowi targanej bólem i odradzającej się w płomieniach rewolucyjnych Irlandji — przeciw pośredniemu sprawcy zabójstwa Collinsa — prezydentowi de Valerze...

Co Wilhelm pisze o Bismarcku?

Prasa zagraniczna rozpoczęła onegdaj druk sensacyjnych pamiętników ex cesarza Wilhelma, które wywołują ogromne zainteresowanie w świecie politycznym, albowiem stanowią one polemikę z 3 tomem pamiętników Bismarka przed rokiem za granicą ogłoszonym. Rozdział I zatytułowany jest nazwiskiem „Bismark“ i opowiada o osobistym stosunku Wilhelma do żelaznego kanclerza.

Oczywiście Wilhelm pragnie się w tych pamiętnikach oczyścić przed zarzutami, że lekkomyślnie przepędził Bismarka i nie uznawał jego zasług dla państwa niemieckiego położonych. Wilhelm nazywa to „głupią legendą“, albowiem był on wielkim czcicielem żelaznego kanclerza.

Bismark był bożyszczem w mojej świątyni, do którego się modliłem — pisze Wilhelm. — Ale i monarchowie są tylko ludźmi, wystawionymi na działanie osób drugich. Ze stanowiska ludzkiego będzie to zrozumiałem, że ks. Bismark sam zburzył to bożyszcze przez swoją kampanję wściekłymi atakami przeciwko mojej osobie. — „Ale przez to nie ucierpiała cześć Wilhelma dla wielkiego męża stanu“...

W dalszym ciągu opowiada Wilhelm o początkach swoich osobistych stosunków z Bismarkiem, kiedy autor był jeszcze młodym następcą tronu. Wilhelm uważał już wtedy kongres berliński i t. zw. walkę kulturalną za błąd polityki Bismarka.

Nie był też Wilhelm zadowolony z ustroju konstytucyjnego w Niemczech, a bowiem „wielkie buty kirasjerskie“ nie wszystkim się podobały... Przyszło potem ochronne ustawodawstwo robotnicze. Przyszło do konfliktu z Bismarkiem, albowiem Wilhelm rzekomo nie chciał prowadzić wojny z socjalistami... Nadto myślał Bismark o utrwaleniu politycznej tradycji swojego domu i czuł się nieszczęśliwym, że starszy jego syn nie miał zmysłu politycznego i władzę swoją chciał przelać na młodszego syna Herberta Bismarka.

„Moją tragedją w sprawie Bismarka — pisze Wilhelm — było to, że byłem następcą mojego dziadka, że więc przeskoczyłem jedną generację“... To było ciężko. Tu Wilhelm żali się, że miał do czynienia tylko ze starymi zasłużonymi ludźmi, którzy żyli raczej przeszłością, aniżeli teraźniejszością, którzy nie dorośli do przyszłości. Zdaniem Wilhelma do takich ludzi należał też Bismark, który między innemi nie miał zrozumienia dla sprawy budowy floty niemieckiej i dla polityki kolonjalnej...

Wilhelm często powołuje się na słynny trzeci tom pamiętników Bismarka i polemizuje z nim. „Nie jestem wcale zły o ten trzeci tom—pisze Wilhelm — zresztą przez niedyskrecję już powszechnie znany, tylko — jak Wiluś pisze — Bismark obróciłby się w grobie, gdyby widział, do jakich celów użyto tego tomu, kiedy go ogłoszono i jakie to pociągło skutki“!

Stocznia i warsztaty kolejowe.

Nasz korespondent gdański pisze:

Pomiędzy objektami, jakie pozostały jeszcze pomiędzy Polską a Gdańskiem, ostatnie prawie były stocznia państwowa i warsztaty kolejowe.

Wystarczy w kilku słowach przypomnieć, że niema w Polsce żadnej stoczni okrętowej, tem więcej znaczy zatem stocznia gdańska. Coprawda, o ile stocznia Schichaua należy do największych i najlepiej utrzymanych, to Stocznia państwowa ucierpiała niemało w czasie wojny i powojennym. Już 3 lata temu rząd pruski chciał ją zamknąć, uważając za beznadziejne dalsze prowadzenie. Wtedy przyjęło ją Wolne Miasto. Dalej nieustannie chodziły pogłoski, zwłaszcza w początkach zarządu Wolnego Miasta, że co można, wywozi się z niej i sprzedaje.

Warsztaty kolejowe gdańskie za to były i są czynne. Niema warsztatów w Polsce, któreby je przewyższały co do jakości urządzenia czy co do rozmiarów.

Decyzję już podaliśmy pokrótce. Nie uważamy ją za fortunną ani ze stanowiska Polski, ani ze stanowiska Gdańska.

Decyzja niniejsza tylko część własności bo dwie piąte pozostawia czynnikom bezpośrednio interesowanym t. j. Gdańskowi i Polsce a trzy piąte oddaje w ręce kapitalistów bądźcobądź zagranicznych. Jeśli dziś wydaje się Polsce że pójdą z nią Francuzi a Gdańskowi, że pójdą z nim Anglicy i w skutku nastąpi równowaga, to jutro może się zdarzyć, że Anglicy i Francuzi pójdą razem, a wtedy Polska z Gdańskiem pozostanie w mniejszości.

Ale dalej nie sądzimy, aby wspólny zarząd portu wogóle był pomysłem szczęśliwym. Wspólny zarząd portu przez Radę Portową powinien był dostatecznie, chyba przekonać czynniki interesowane, jak nieskładnie idzie administracja wspólnagdańsko-polska i jakie co chwila powstają tarcia. Gdyby zamiast opłakanego pomysłu Rady Portowej port było się podzieliło na dwie strefy, jedną polską, a drugą gdańską, każda stronabyłaby panią w własnym domu.

Taksamo stocznia i warsztaty. Gdyby jedno przydzielić Gdańskowi, drugie Polsce, uniknęłoby się dużo tarć i sporów, które niewątpliwie nastąpią.

Nie mamy powodu podawać w wątpliwość sprężystości obecnej administracji obu przedsiębiorstw. Wszakże oba są i będą niemieckie, tak samo jak cała administracja portu jest niemiecka.

Gdyby Polska mogła się w jednym z nich rozporządzać zupełnie samodzielnie, miałaby przynajmniej co do tego swobodną rękę.

Przy obecnej decyzji rzecz wychodzi na to, że Polska na prawdę ma tylko fikcyjny udział, a korzyści mieć nie będzie.

Gedanus.

Okradzenie Ławry peczerskiej.

Wikwintny gość salonów kijowskich. — Ławra okradziona! — Łotrzyki na wolności. — Slady. — Karjera Strawińskiego. — Jak okradł Ławrę.

Nie o dzisiejszem okradzeniu będzie mowa, dokonanem „legalnie“ przez bolszewików, ale o owem złupieniu z roku 1830, którego wspomnienie zachowały pożółkłe karty pamiętników i aktów policyjnych, a które było największem zdarzeniem kilku lat. Romantyczną tę historję warto i dziś przypomnieć.

Działo się to podczas sławnych kontraktów kijowskich. Do naddnieprowej stolicy zajechał między innemi niejaki Strawiński, podając się za właściciela z Prus zachodnich. Zająwszy wspaniały apartament w hotelu angielskim, uchodzącym wówczas za najporządniejszy nawiązał stosunki ze szlachtą równie polską jak i rosyjską. Kosmopolityczne obejście i niezwykłe wykształcenie ujęły dlań sfery towarzyskie, tak, że stał się niebawem pożądanym gościem najwykwintniejszych salonów. Nawet metropolita prawosławny zapraszał go do siebie i pokazywał skarby cerkiewne, których Str. okazał się niepospolitym znawcą. Str. przyjechał jak opowiadał celem nabycia majątku na Ukrainie, lecz po kontraktach nic nie nabywszy został w Kijowie ku wielkiej radości towarzystwa i mam z córeczkami na wydaniu.

Tak minęło pół roku. Nagle gruchnęła wiadomość o okradzeniu skarbca peczerskiej ławry. Zabrano nietylko pieniądze, ale i najkosztowniejsze naczynia kościelne i zdobne klejnotami obrazy. Rządowe władze struchlały, a gubernator oświadczył policmajstrowi, że straci posadę, jeśli sprawcy nie wykryje. Przerażony policmajster wypuścił z kryminału kilku najbardziej szczwanych łotrzyków na wytropienie sprytnego złodzieja. Po kilkutygodniowych poszukiwaniach wrócili z niczem, oświadczając, że kradzieży musiał dokonać ktoś obcy nie należący do tamtejszego „towarzystwa“. Jedynym wynikiem poszukiwań było wykrycie u pewnego przekupnia kawałka złotogłowiu z cerkiewnej kradzieży pochodzącego, który nabył go u pewnej nieznajomej staruszki. Staruszkę podobną widywano jak przychodziła do Strawińskiego. W śledztwie Strawiński zeznał, że to jest możliwe, ponieważ on wspierał licznych biedaków, co potwierdziła służba hotelowa.

Po kilku tygodniach Strawiński wyjechał, lecz śledzony przez agentów nieufnego policmajstra zagranicę — do Galicji. We Lwowie, gdzie się nasz bohater zatrzymał, zauważono dwie podejrzane rzeczy: ukazanie się w mieszkaniu owej tajemniczej staruszki i okradzenie jednego z lwowskich kościołów. Z chwilą gdy Strawiński powtórnie przekroczył granicę rosyjską śledzący go agent zaaresztował go. Przy rewizji znalazł przy nim parę klejnotów pochodzących z kradzieży. Z zimną krwią i nie bez pewnej godności rzekł on do tryumfującego przedstawiciela rządu:

— Postawiłem wszystko na jedną kartę. Przegrałem.

Z szczerością wyznał, że on był sprawcą kradzieży i opowiedział jak jej dokonał. Miał on swoją wspólniczkę, starą piastunkę, którą wysyłał zawsze do miejsca, gdzie zamierzał dokonać operacji a później gdy się ona zaznajomiła z warunkami, sam przybywał. Przekonawszy się, że do skarbca Ławry najłatwiej się dostać od wnętrza cerkwi, od której był oddzielony tylko żelazną kratą, przebierał się za brodatego kacapa i razem z piastunką szedł na wieczorne nabożeństwo. Ukryci w kącie, czekali aż wszyscy ludzie się rozejdą i bramy zaryglują, poczem zabierali się do podpiłowania kraty. Przed świtem zawieszali pracę zasmarowawszy ciemną masą nadpiłowane miejsca i gdy cerkiew otwierano, kryli się znów w swych niszach. Przespawszy się we dnie, wieczorem wracali na swe stanowisko. Po przepiłowaniu krat wyjęli część przedmiotów i ukryli pod ołtarzem, pewną zaś ilość zabrali z sobą. Dzięki tej metodzie zdołali obrabować cały skarbiec i wszystko to skryli w pewnej grocie nad Dnieprem, co policja na wskazanem miejscu znalazła.

Strawiński był specjalistą od kościołów. Okradł był ich wiele zawsze tą samą metodą. Ostrożny niezmiernie nie puszczał brylantów i kamieni w kurs, dopiero w parę lat po kradzieży i to zawsze w innej oprawie.

Kiedy przestępcę zawieziono do Kijowa zapanowało takie zdumienie, iż wielu podejrzewało złośliwość lub pomyłkę. Sam wojenny gubernator nie wierzył raportom i po odczytaniu ich kazał stawić więźnia przed sobą. Strawiński z cynizmem oświadczył, że on jest dobrodziejem ludzkości, bo porusza w obieg martwe kapitały...

Nazajutrz znaleziono go nieżywym z oznakami otrucia. Nosił truciznę z sobą zawsze na wszelki wypadek...

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

LUNA LUNA

Dziś! **2-gi obraz na otwarcie sezonu!**

Potężne arcydzieło filmowe cieszące się nadzwyczajnem powodzeniem w Paryżu, Londynie i Berlinie, utrzymując się na ekranach po 3 miesiące

„HANUSIA“

Nastrojowy dramat w 6 aktach podług dzieła słynnego pisarza Gerharda Hauptmana.

W roli głównej znakomity **H. VALENTIN.** Reżyserja znanego duńczyka **Urbana Gada.**

Opinja prasy Warszawskiej: „Niewidzieć tego filmu, jest to stracić okazję zobaczenia czegoś wyjątkowo pięknego“.

Orkiestra pod dyrekcją p. M. LEWAKA.

Największe w Łodzi

Kino „POPULARNE“

Konstantynowska 16.

Wielka sensacja! **Wielka sensacja!**

Harry Peel pod tytułem: Ostatnia walka

Nastrojowy dramat w 5-iu aktach

Główne sceny: 1) Tragiczna śmierć Margity. 2) Skazanie Uunsa na karę śmierci. 3) Tajemniczy topielec. 4) Ucieczka i zwycięstwo Unusa.

Obraz powyższy pod względem gry i karkołomnych scen przewyższa wszystkie obrazy dotychczas widziane, w których przyjmuje udział Harry Peel.

Anons: Od dnia 7-go października **The Broken Coin** Nadzwyczajny obraz amerykański w Serjach z udziałem Eddie Polo.

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych

(Dolina Szwajcarska)

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

Pierwszy raz w Łodzi!

CZARNA PANTERA

Tragedja życiowa w 6 wielkich aktach; ilustruje dzieje **lekkomyślnej kobiety**, z udziałem najsilniejszych artystów teatru **Stanisławskiego** w Moskwie.

w roli głównej **Orłowa, Panow i Bakszejew.**

Brandes, utalentowany rzeźbiarz, porzucał raz zaczęte dzieło, by starać się o chleb powszedni dla rodziny. I spokojnie płynie życie artysty w gronie rodziny, póki nie zakłóciła tego spokoju młoda malarka, Stojanowiczówna, odtąd wszedłszy na temat sztuki, zamiłowany rzeźbiarz zapomniał o domu. I odtąd zaczynają się dni udręki i troski, odtąd zaczyna się tragedja małżeńska, którą wiernie odtwarza dramat niniejszy.

Muzyka pod. Kier. Z. SANDOMIERSKIEGO.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o godz. 3, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 w.

UWAGA: Dla Członków Spółdz. Pracowników Państwowych zniżka 50 proc.

Dla urzędników Państwowych 25 proc za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt

---

SWIERZBĘ usuwa w ciągu 3 dni mydlana „Maść Dr. Hebdy“ uznana przez powagi lekarskie. Łatwo się wciera, nie plami bielizny i ciała, ma przyjemny zapach.

Dla kur od świerzby i parcha „EKWOL-HEBDA“

TOW. Z. HEBDA i S-ka—WARSZAWA

Skład w Łodzi—Hurt. Aptekarzy Polskich Sp. Akc. ul. Główna № 50.

· DRUKARNIA AKCYDENSOWA ·

„PRACA“

Przyjmuje obstalunki na roboty drukarskie np.:

Rachunki, Blankiety, — Cyrkularze, Kwitarjusze Afisze, Programy i t. p.

Dla Stowarzyszeń i organizacji robotniczych znaczne ustępstwo.

ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD Nr. 8.

Fabryka trykotażów, pończoch i rękawiczek

Sprzedaż Detaliczna i Hurtowa

F. Petzold, Łódź

ul. Główna 8.

2492—5

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska 145.

Dla klasy robotniczej.

Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podług taksy.

Dr. med. BRAUN

Specjalista

Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.

Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5

Południowa 23.

Dr. J. SZREIBER

Choroby chirurgiczne.

SIENKIEWICZA 9.

Przyjmuje od 5—7 pp.

Pierwszorzędny

KRAWIEC DAMSKI

wykonywuje obstalunki podług ostatnich modeli. Mając tani lokal, szyje po bardzo niskiej cenie. Palta od 12000 mk., kostjumy od 15000 mk. Cegielniana 47, front, Fajgenblat. 81-50

Meble sprzedaje:

sypialnie, stołowe, urządzenia kuchenne, szafy, łóżka, krzesła wiedeńskie oraz wszystko co wchodzi w zakres meblarsko-stolarski.

Ceny konkurencyjne!

W. PRZEŹDZIECKI

Piotrkowska № 108.

Ogłoszenia drobne.

Dnia 29 b. m. o godz. 7-ej wieczór skradziono na Piotrkowskiej 175, rower półwyścigowy za № 1776. Gdyby kto wiedział gdzie się takowy znajduje proszony jest o zawiadomienie Alfreda Adlera, Przejazd № 51 za nagrodą 50000 mk.

Do sprzedania 6 uli z pszczołami Łódź—Karolew, ulica Grodzieńska 16. 2558—3

Furmańczyk Stefan zagubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Rzgowie. 3566—2

KUPUJĘ:

płacę 100 proc. drożej za złoto, srebro, brylanty, zęby sztuczne, garderobę, kapy pluszowe oraz szale czarne. Proszę się przekonać. Zachodnia № 32, poprzeczna oficyna, 1 p. m. 18. L. Milica. 24

Robotnika

pracowitego i sumiennego z dobremi świadectwami, poszukuje Krajowa fabryka pokostu i przetworów Chemicznych „Stinks“, Łódź, Kilińskiego 76. Pierwszeństwo mają z branży chemicznej.

Maciejewski Władysław zagubił paszport rosyjski, wydany w Łodzi i kartę powołania z P.K.U.

Ostojski Wacław zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi.

Potrzebne są szpularki do robót włóczkowych, H. Lipińska, Sienkiewicza 34. 2565—2

Sprzedam skład węgla i drzewa dobrze prosperujące. Wiadomość Przędzalniana 87, T. Bietnacki. 2567

Sprzedaż bielizny trykotowej. Dla handlujących rabat. Pusta 11. 2558

Waberska Wiktorja zagubiła paszport niemiecki, wydany z gm. Buczek, pow. Łaskiego.

Wilt August zagubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Łódź miasto. 2505—3

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca“

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca“, Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBAŃCZYK.